Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK 3. GRUDNIA 1920. NR. 287. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 72	Marek 64	Marek 72	Marek 90	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 195) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Dwa protesty.

W dniu 21 listopada b. r. wrocławski biskup, kard. Bertram, wydał rozporządzenie, zakazujące duchowieństwu górnośląskiemu pod groźbą suspensy „ipso facto" uczestniczyć w akcyi plebiscytowej b e z z e z w o l e n i a m i e j s c o w e g o p r o b o s z c z a, nienależącym zaś do dyecezyi wrocławskiej zabronił wogóle udziału w tej akcyi.

Rozporządzenie to wydane zostało rzekomo ze względu na dobro Kościoła i powagę stanu duchownego. Pomijając fakt, że kwestya ta dotyka, jak przynależność narodowa ziemi, na której się pracuje, musi obchodzić kapłanów [illegible] z punktu poczucia obywatelskiego, a nie ze stanowiska duszpasterskiego, bo obowiązkiem duszpasterza jest zabezpieczyć swoim wiernym takie warunki polityczne, któreby ułatwiały im życie w wierze — zaznaczyć należy, iż rozporządzenie kard. Bertrama nie stoi na stanowisku kościelnem. Jest ono wybitnie politycznem niemieckiem, o czem świadczy określenie „bez zezwolenia miejscowego proboszcza". Stosunki bowiem na Górnym Śląsku są tego rodzaju, że proboszczami w 75% są Niemcy, a zatem w 75% parafiach uniemożliwiona będzie agitacya polska, utrudniona zaś polska.

Kard. Bertram powołuje się w swojem rozporządzeniu na autorytet Stolicy Apostolskiej. Nie mamy prawa powątpiewać w prawdomówność kard. Bertrama, twierdzimy jednak, że jeżeli rozporządzenie powyższe ma rzeczywiście autorytet Stolicy Apostolskiej, to w takim razie Stolica Apostolska została źle poinformowaną o stosunkach panujących na Górnym Śląsku i mamy prawo odwołać się „a Papa male informato ad Papam melius informandum". (Od Papieża źle poinformowanego do Papieża, którego należy lepiej poinformować).

Wina złego poinformowania Stolicy Apostolskiej w tej sprawie spada w pierwszym rzędzie na polskiego posła przy Watykanie i na nuncyusza papieskiego w Polsce. Obie te osobistości muszą [illegible] lub podać się do dymisyi, gdyż stracą zaufanie społeczeństwa polskiego i Stolicy Apostolskiej, którem się cieszyć winny, jeżeli zadanie swe uczciwie spełnić mają.

Niezależnie od tego, co zaniedbały czynniki oficyalne, poinformowania należytego Stolicy Apostolskiej podjęli się Biskupi polscy i prasa górnośląska.

Komitet Biskupów polskich w krótkiej, lecz dosadnej depeszy do Ojca św. — podanej wczoraj przez Pap'a — zaznaczył, że „rozporządzenie kardynała Bertrama jest nieusprawiedliwione, oddaje bowiem plebiscyt w ręce duchowieństwa niemieckiego, ponieważ 75 procent proboszczów na Górnym Śląsku, na skutek działania rządu pruskiego jest narodowości niemieckiej". Stwierdzają wreszcie Biskupi, iż rozporządzeniem tym naród polski został skrzywdzony i w imię dobra Kościoła i utrzymania [illegible] stosunku narodu polskiego ze Stolicą Apostolską proszą Ojca św., by powagą Swoją krzywdzące rozporządzenie zanulował.

Niemniej energiczny protest założyła prasa górnośląska. Wyjątki tego protestu brzmią:

„W imieniu polskiego ludu górnośląskiego protestujemy stanowczo i uroczyście przeciwko rozporządzeniu kardynała Bertrama w dniu 21 b. m. Na pozór rozporządzenie odnosi się do czysto kościelnych spraw, zwracając się do całego duchowieństwa bez różnicy narodowości i języka, lecz tylko na pozór, w rzeczywistości jest ono nawskroś polityczne i stronnicze, skierowane wyłącznie przeciwko polskiemu duchowieństwu i polskiej ludności, jest po prostu zamachem na polską pracę plebiscytową. Dzięki hakatystycznej polityce rządu pruskiego, znajduje się około 75% parafii, a więc [illegible] wszystkich parafii, w rękach niemieckich. — Rzecz jasna, że w tym stanie rzeczy księża niemieccy mają wszelką możność i swobodę agitacyi, podczas gdy polskim księżom w iście wyrafinowany sposób wiąże się ręce, zamyka się usta i to rozmyślnie właśnie w przededniu plebiscytu, aby w ostatniej chwili pokrzyżować polską pracę plebiscytową. Niechaj ksiądz kardynał nie zasłania się interesami kościelnymi i autorytetem Stolicy Apostolskiej, że go powodują czysto kościelne względy; o tem nas nie przekona, zadokumentowawszy już niejednokrotnie swoją stronniczość w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku. Że na swoje rozporządzenie uzyskał aprobatę Stolicy Apostolskiej, to polegać może jedynie na jednostronnem poinformowaniu tej Stolicy, tak, jak ksiądz kardynał jednostronnie informuje się o stosunkach górnośląskich tylko u księży niemieckich. Jakiego rodzaju ta informacya być mogła, daje nam pewne wyobrażenie nota tego biskupa do komisyi alianckiej i Watykanu, **w której oskarża lud górnośląski, że poniewiera księży niemieckich, chociaż ze strony polskiej nie zdarzył się ani jeden wypadek**, gdzieby księdza niemieckiego znieważono czynnie tak, jak to uczyniła ludność niemiecka kilkakrotnie z księżmi Polakami. Ksiądz kardynał Bertram nie ujął się ani razu w **takim wypadku za księżmi polskimi. Stwierdzając to wszystko, protestujemy w imieniu naszego ludu ciężko pokrzywdzonego przeciwko takiej stronniczości i prosimy usilnie Stolicę Apostolską**, aby poinformowawszy się dokładnie o właściwym stanie rzeczy, zniosła lub zmieniła to rozporządzenie, aby uwolniła nas od nacisku ze strony duchownej władzy wrocławskiej i aby nam dała rzeczywistą wolność sumienia".

Spodziewamy się, iż te stanowcze protesty i jasne wyświetlenia sprawy znajdą zrozumienie u Stolicy Apostolskiej, czego życzyć sobie trzeba nietylko ze stanowiska naszego narodowego, ale i ze stanowiska kościelnego. Krzywda bowiem, wyrządzona nam przez sfery kościelne, mogłaby być wodą na młyn nieprzyjaciół Kościoła i spowodować rozluźnienie stosunków przyjaznych między państwem polskiem a Watykanem, oraz umożliwić agitacyę antykościelną wśród rozgoryczonego ludu górnośląskiego. Do tego zaś żadną miarą Stolica Apostolska nie dopuści, węzły bowiem zadzierzgnięte między nami a Rzymem są tak silne, że intrygi nieprzyjaznego nam dostojnika Kościoła katolickiego w Prusiech z pewnością ich nie rozerwą.

F. B.

Posłowie chrześć.-demokratyczni we Lwowie

Lwów, 28 listopada

W ostatnich czasach nie było sposobności zobaczyć się tu we Lwowie z posłami c h r z e ś c i j a ń s k i e j d e m o k r a c y i, którzy widocznie o naszym grodzie kresowym nie zapomnieli. W październiku widzieliśmy tu ks. Dachowskiego z Poznańskiego i p. Wichlińskiego z Ciechanowskiego, w tym zaś miesiącu w dniach 21 i 22 zawitali do nas posłowie Harasz i Łabęda.

O pobycie poprzednim posłów wspomniałem w jednym z moich listów dawniejszych, obecnie pragnę zdać sprawę z pobytu ostatniego.

Obydwaj posłowie przybyli po raz pierwszy do Lwowa, chcieli więc na wstępie poznać nieco nasze miasto, dlatego wybrali się na zwiedzanie jego osobliwości. Idąc wieczorem, wstąpili na chwilę na zebranie socyalistyczne, na którem posłowie Moraczewski i towarzysze ujadali na prawicę i reakcyę. Ale to już ich metoda, bez nie byłoby wiecu socyalistycznego. Poseł Moraczewski powoływał się na zasługi swoje, że to on zaprowadził 8-mio godzinny dzień pracy i wybory pięcioprzymiotnikowe do Sejmu.

Nie przeczymy, że zrobił to poseł Moraczewski, ale czyn tego rodzaju nie był znowu tak trudny i niebezpieczny, aby go uważać za bohaterstwo i dekorować. To poszło bardzo łatwo. Większej i trudniejszej sztuki dokazałby jednak p. poseł, gdyby przeprowadził, aby w tych 46 godzinach tygodniowo była praca intensywniejsza, niż dawniej, i gdyby w Sejmie tak demokratycznym wśród najbliższych przyjaciół p. posła nie grożono terrorem i nie rozbijano prac sejmowych żakowskiemi burdami.

Wieczorem posłowie Harasz i Łabęda przemawiali w Domu katolickim na zebraniu tutejszych organizacyi robotniczych. Przewodniczył rektor Thullie.

Poseł Harasz z Łodzi mówił z wielką swadą o pracach nad konstytucyą polską i wyświetlał te punkty, o które przedewszystkiem toczy się walka w Sejmie, mianowicie sprawę stanowiska religii katolickiej w konstytucyi polskiej, sprawę senatu, sprawę rozdzielenia w czasie wojny naczelnego dowództwa od władzy prezydenta.

P. Harasz bardzo jasno i wymownie wyjaśniał, że to, co tu proponuje większość sejmowa, doskonale odpowiada ideom demokratycznym i interesom państwa polskiego, że o jakichś przywilejach dla pewnych klas społecznych nie może być mowy. Opozycya mniejszości i burdy żakowskie, jakiemi przeszkadza uchwaleniu tych paragrafów, nie da się usprawiedliwić żadnymi względami na interes publiczny, ale jedynie polityką partyjną socyalnej demokracyi.

Również wniosek demokracyi chrześcijańskiej, aby prezydentem Rzeczypospolitej mógł być tylko Polak-katolik, jest zupełnie słusznym, skoro ogromna większość narodu jest katolicką.

Wywody mowcy spotkały się z zupełnem uznaniem zgromadzenia, o czem świadczyły częste oklaski.

Drugi mowca, poseł Łabęda z Modlina, przedstawiał nasze położenie co do polityki zagranicznej, wskazywał na niezałatwione dotąd sprawy Gdańska, Śląska Górnego, na niepewny jeszcze pokój z Rosyą, na zatargi z Czechami w Cieszyńskiem. Państwa zachodnie świadomie przewlekają wiele spraw z bliska nas obchodzących, aby nas trzymać w szachu i tem silniej wpływać na bieg całej naszej polityki.

Co do stosunków wewnętrznych, to mimo prezydentury ministrów w rękach chłopa, a wiceprezydentury w rękach socyalisty, główne postulaty chłopów i robotników nie mogły być zrealizowane. Położenie nasze jest ciężkie. Potrzeba oszczędności i uczciwości w gospodarce państwowej, potrzeba dobrej woli i uczciwości we wszystkich warstwach społeczeństwa. Demokracya chrześcijańska dąży do zabezpieczenia w państwie polskiem urządzeń demokratycznych i do zapewnienia wszystkim słusznych praw podług sprawiedliwości chrześcijańskiej.

I tego przedstawiciela warstw pracujących zgromadzenie słuchało z natężoną uwagą i oklaskiwało.

Po referatach posłów rozwinęła się dyskusya, w której, między innymi wzięli udział pp. Łukasiewicz i Tynek, podnosząc potrzebę zjednoczenia się dla zgodnej pracy przy budowie państwa i wydatniejszego współdziałania z warstwami pracującemi polskiej inteligencyi.

P. Łukasiewicz wskazywał, że przeciw destrukcyjnej robocie czerwonych dla chrześcijańskich warstw pracujących może być miejsce jedynie w obozie demokracyi chrześcijańskiej. P. Tynek w dłuższem przemówieniu podnosił na przykładach z Ameryki przywiązanie chłopa i robotnika polskiego do wiary ojców; wytykał ciągłe ujadanie jednej partyi na drugą, co w szczególności zauważył na przedpołudniowem zgromadzeniu socyalistycznem, wzywał energicznie warstwę pracującą do zajmowania się sprawami publicznemi, żądał od wszystkich szczerej uczciwości i pracowitości.

Z kolei przemawiał p. Olszewski, zaznaczając, jakie stanowisko wobec wywodów posłów zajmują zgromadzeni na wiecu.

Przy końcu zgłosił ks. Szydelski następujące rezolucye:

I. Zebrani na wiecu Polskiego Stronnictwa Demokracyi Chrześcijańskiej, po wysłuchaniu **sprawozdań posłów Harasza i Łabędy, wyraża ją posłom narodowo-chrześcijańskiego klubu pracy w Sejmie podziękowanie za dotychczasową energiczną obronę w konstytucyi polskiej praw religii katolickiej jako religii olbrzymiej większości narodu i wzywa ich do dalszych w tym względzie wysiłków.**

II. Zebrani uważają, za wzorem wielkich demokracyi Zachodu, istnienie senatu w formie zaprojektowanej przez większość komisyi konstytucyjnej za rzecz konieczną i pożyteczną dla państwa polskiego i narodu.

III. Zebrani wyrażają w ogólności posłom narodowo-chrześcijańskiego klubu pracy co do ich zachowania się wobec rozmaitych zagadnień polityki zewnętrznej i wewnętrznej pełno zaufanie i wzywają ich, aby dalej pracowali w Sejmie podług tych samych zasad.

IV. Zebrani, dając wyraz przekonaniu, że budowa państwowości polskiej po długiej niewoli i strasznej wojnie jest rzeczą bardzo trudną, że to trudno zadanie spoczywa przedewszystkiem na obecnym Sejmie, że Sejm może pracować skutecznie jedynie przy przestrzeganiu form parlamentarnych i poszanowaniu woli większości — potępiają bezwzględnie burdy wyprawiane w Sejmie przez niektórych posłów mniejszości jako poniżenie godności Sejmu i zamach na jego prace.

Wszystkie cztery rezolucye zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie, na czem wiec zakończono.

Następnego dnia posłowie Harasz i Łabęda wzięli udział w uroczystościach lwowskich i przyjęciu na ratuszu, wieczorem zaś odbyli dłuższą konferencyę z prezydyami stowarzyszeń katolickich w przedmiocie spraw organizacyjnych i zawodowych. Żywe zainteresowanie się posłów naszemi sprawami uczyniło na obecnych znakomite wrażenie.

Późnym wieczorem obydwaj posłowie odjechali do Warszawy.

SOK.

Listy z Poznania.

W listopadzie, 1920 r.

(O „swego człowieka" — Kim jest p. minister? — Obalenie dwóch filarów hakatystycznych. — Zjazd polityczny. — Echa awantury komunistów. — Bolszewizm w literaturze).

Nad dzielnicą wielkopolską zawisła groźba „przesilenia" politycznego — oto ruchliwa i ambitna partya narodowo-robotnicza obstaje przy dymisyi ministra Kucharskiego, a chociaż godzi się na likwidacyę Ministerstwa z zamianą na Delegaturę, to jednak i w tym wypadku żąda miejsca dla „swego człowieka". Organ N. P. R. w niedzielnym wstępnym artykule oświadcza wyraźnie, że partya, biorąca wybitny udział w rządzie obecnym i mająca decydujący wpływ w Wielkopolsce i na Pomorzu, ma prawo domagać się także decydującego wpływu na likwidacyę (odrębnego Ministerstwa). Odtąd zwalczanie ministra Kucharskiego będzie się praktykowało w każdym numerze „Prawdy", a materyału dostarczy brat redaktora, pan podsekretarz stanu Wachowiak.

Czy p. Kucharski jest endekiem? Nie, poglądami zbliża się do stronnictwa mieszczańskiego, którego organem jest „Gazeta Poznańska". Str. mieszczańskie nie odgrywa wybitnej roli, jakkolwiek ze względu na rozwinięty stan kupiecki taką rolę mogłoby odegrać, ale składa się z ludzi bez temperamentu, którzy wolą robić dobre interesy, niż wielką politykę.

Jako minister-polityk p. Kucharski ma opinię człowieka szybko oryentującego się i szybko decydującego. Pod tym względem o niebo przewyższa swego poprzednika, p. Seydę, który był uosobieniem bezwładu. Zwłaszcza w stanowisku do Niemców okazuje p. Kucharski słuszną stanowczość. Teraz np. postąpił sobie energicznie z „Posener Tageblattem" i jego nieodrodną siostrunią „Pos. Warte". Oba te filary hakatyzmu zawieszono na czas trwania stanu wyjątkowego. „Tageblatt" był dziennikiem gwałtownie zwalczającym t. zw. prawo opcyi. Formalnie zawieszony został za zwalczanie traktatu wersalskiego. Były jednak, zdaje się, inne przyczyny: obawa, czy nie uprawia akcyi za pieniądze specyalnej organizacyi berlińskiej, która wspomaga kapitałami prasę gadzinową tu i na Pomorzu. Nieraz już próbowano nabyć ogromne zakłady drukarskie „Tageblatt'u", zawsze bezskutecznie. Ostatnio uporczywie krążyła wieść, że socyaliści pragnęli je nabyć i swój dziennik założyć. Teraz „Tageblatt" jest zabity, a ugodowe „Pos. Neueste Nachrichten" mają wolną drogę do rozwoju.

Kiedy już mowa o polityce, wypada wspomnieć o połączeniu się miejscowego **Związku** Włościan z P. S. L. na zjeździe, odbytym zeszłej niedzieli. Pp. Bojko i Ostachowski — oto osoby, które ten zjazd „uświetniły", zresztą był on nieliczny i niezbyt ożywiony, ale charakterystyczny przez swoje uchwały. Rezolucye jego głoszą protest przeciw wszelkiej socyalizacyi i nacyonalizacyi warsztatów pracy, natomiast żądają wprowadzenia wolnego handlu. Dobrym jest punkt o przymusowym wykupnie majątków niemieckich na pograniczu, na co zbyt mało zwraca się tutaj uwagi.

Stronnictwo ludowe w Poznańskiem nie ma wybitnych członków, z dawnych posłów jest tylko p. Świtała, gdyż jak wiemy z historyi Koła polskiego, ziemiaństwo i mieszczaństwo reprezentowało prawie wyłącznie nasz naród w parlamencie niemieckim. Jedyny codzienny organ ludowców „Goniec Wielkopolski" poza „grzmotami", które wyprawia niemal codziennie endecyi, niczem ponad miarę prowincyonalnego pisemka się nie wyróżnia. Drugi organ, tygodnik „Włościanin", już jako taki wpływu donioślejszego wywierać nie może.

Sensacyą tutejszą był proces o rozruchy kwietniowe, wywołane niby niespełnieniem żądań kolejarzy. Wówczas to, 26 kwietnia, policya — jak wiadomo — strzelała parokrotnie; padło paru zabitych i rannych. Tegoż dnia, korzystając z powszechnego zamieszania, ciemne indywidua opanowały fort Grolmana, wypuściły więźniów, rozbroiły placówki żołnierskie i dopiero energiczna akcya wojskowa położyła kres awanturze komunistyczno-anarchistycznej.

Po dwutygodniowych rozprawach sądowych Izba karna wydała wyrok, mocą którego uniewinniono policyę z zarzutu strzelania, uniewinniono także wielu demonstrantów, nato-

Górny Śląsk przed plebiscytem.

Zamach na posła Korfantego?

Warszawa. (Telef. wł.) Późną nocą otrzymaliśmy z Warszawy wiadomość: Jak się dowiadujemy z depeszy z Bytomia pod datą 1 grudnia, w dniu wczorajszym Bytom został zaalarmowany pogłoską, że **na posła Korfantego, który wyjechał samochodem z Bytomia do Opola, dokonano w drodze zamachu.** W nocy zaalarmowano tą wiadomością organizacye polskie. Szczegółów dotychczas żadnych nie otrzymano. Stwierdzono tylko, że **samochód do Opola nie przybył do późnej nocy.**

Porozumienie angla-francuskie co do plebiscytu.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Paryża donoszą, iż pomiędzy Francyą a Anglią nastało porozumienie co do plebiscytu na G. Śląsku, w tym kierunku, iż emigranci z G. Śląska, którzy mieszkają w Niemczech poza granicami jednak Śląska, będą mieli prawo głosowania w miejscach swojego obecnego pobytu. Nadto, nadchodzą wiadomości, iż gdyby londyńskie obrady w sprawie plebiscytu nie doprowadziły do zupełnego porozumienia, to w dalszym ciągu toczyć się one będą w P a r y ż u na konferencyi ambasadorów.

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą tu z Paryża, że premier francuski L e y g u e s powrócił do Paryża z Londynu, gdzie bawił między innemi także celem porozumienia się **co do Śląska Górnego.** Prezydent L e y g u e s oświadczył w tej sprawie dziennikarzom, że co do G. Śląska przyszło już do porozumienia w tym kierunku, **że urodzeni na G. Śląsku, lecz zamieszkali obecnie poza jego granicami, będą dopuszczeni do głosowania lecz będą głosowali nie w terminie już oznaczonym, ale w dwa tygodnie późniejszym.** Nie zapadła jeszcze uchwała co do tego, gdzie niemieszkający na G. Śląsku Niemcy będą głosowali: pewnem jednak jest, że **nie w Kolonii.** Jak dzienniki niemieckie donoszą, nie ulega żadnej wątpliwości, **iż podobnego rozstrzygnięcia sprawy rząd niemiecki nie uzna.**

PRASA G. ŚLĄSKA PRZECIW GŁOSOWANIU EMIGRANTÓW.

Bytom. P. A. T. Cała prasa polska G. Śląska występuje stanowczo przeciwko propozycyi angielskiej, aby emigranci górnośląscy głosowali poza G. Śląskiem. Jeżeli emigranci mają wogóle głosować, to muszą to uczynić tutaj na G. Ś l ą s k u w swoim gminach urodzenia, aby módz skontrolować, czy wszyscy stąd pochodzą i czy legitymacye dostały się we właściwe ręce. Wynik głosowania emigrantów poza obrębem Śląska nie mógłby być należycie stwierdzony. **Plebiscyt w Kolonii byłby farsą i rezultatu takiego głosowania mieszkańcy górnośląscy nigdy nie uznają.** Anglia, popierając propozycye niemieckie, bo od Niemców one wyszły, nie zdaje sobie sprawy z tego, że gdyby o dalszej przynależności Śląska Górnego miało zdecydować głosowanie emigrantów, w takim razie decyzya ta nie odpowiadałaby wcale stosunkowi ludności tubylczej.

KOMUNIŚCI NIEMIECCY A PLEBISCYT.

Bytom. (East Express). „Gazeta Robotnicza" podaje, że komuniści dotychczas protestowali przeciw plebiscytowi, proklamowali oni rewolucyę socyalną, jako jedyny środek rozwiązania kwestyi na Górnym Śląsku. Obecnie organ komunistów niemieckich „Freiheit" zmienił zupełnie front. Domaga się on przeprowadzenia plebiscytu, wzywając robotników G. Śląska, aby głosowali na rzecz Niemiec. Zdaniem „Gazety Robotniczej", zmiana ta jest sowicie opłacaną przez Berlin.

Księża górnośląscy wobec listu Bertrama

Bytom. P. A. T. W B y t o m i u odbyła się **konferencya polskich księży G. Śląska, celem zajęcia stanowiska wobec znanego listu pasterskiego kard. Bertrama, zakazującego księżom udziału w akcyi plebiscytowej.** Obecnych było 98 księży. Postanowiono zwrócić się w tej sprawie z memoryałem do Watykanu. Uchwalono rezolucyę następującej treści: Księża górnośląscy, należący do sekcyi teologicznej śląskiego związku akademickiego, zgromadzeni na konferencyi w B y t o m i u dnia 30 listopada b. r., wyrażają niezachwianą wierność do Kościoła i niezłomną wolę stania na straży interesów Kościoła i wiary. Rozumie się, że jako kapłani poddajemy się wszelkim rozporządzeniom władzy kościelnej i dlatego też zastosujemy się do najnowszego rozporządzenia ks. biskupa wrocławskiego, dopóki będzie ono obowiązywało. Jednakże nie możemy nie wyrazić naszego głębokiego ubolewania, że to rozporządzenie wyszło w tak naprężonej chwili, w przededniu plebiscytu, albowiem w skutkach swoich stanowi ono ustawę wyjątkową na niekorzyść narodowości i duchowieństwa polskiego i przyczyni się do większego jeszcze rozgoryczenia umysłów, do niezgody wśród duchowieństwa i narodowości i przyniesie szkodę Kościołowi. Dlatego poczynimy odpowiednie starania, aby to rozporządzenie zostało zniesione. Równocześnie oświadczamy, że nadal stać będziemy wiernie i wytrwale po stronie narodu polskiego, w tem przekonaniu, że w ten sposób najlepiej przysłużymy się sprawie Kościoła.

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach politycznych opowiadają, że w związku ze znanemi rozporządzeniami kard. B e r t r a m a, stanowisko posła polskiego przy Watykanie, prof. K o w a l s k i e g o jest silnie zachwiane.

O PRZYJAZD KSIĘŻY NA G. ŚLĄSK.

Bytom. P. A. T. Ze strony polskiego duchowieństwa na G. Śląsku otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o ogłoszenie: Księża, pragnący przyjechać na G. Śląsk, zechcą swój przyjazd wstrzymać na kilka dni, mają jednakże mieć paszporty i inne papiery w pogotowiu aż do zawiadomienia.

miast wyznaczono karę wachmistrzom policyjnym za bicie rannych kolbami (od 3 do 6 miesięcy więzienia) i skazano głównych przywódców awantury na 7 do 2 lat ciężkiego więzienia.

Zaznaczyć trzeba i oficyalny udział P. P. S. w owej akcyi. I tak, sekretarz czerwonego „Tygodnika Ludowego", Szlage, celem roznamiętnienia tłumu, obnosił trupa demonstranta na ulicy i wzywał do buntu. ten ptaszek posiedzi w klatce przez 8 miesięcy.

A gdy się zbiegło mówić o komunistach i komuniźmie, muszę podać do wiadomości, że Poznań wydał już kilka ciekawych rzeczy o bolszewiźmie rosyjskim. Mamy więc krótki zarys naukowy pióra prof. K. Rista „Doktryna bolszewicka". broszurę ks. prof. Szymańskiego „Bolszewizm". treściwie i objektywnie napisaną: wartościową książkę prof. Massoniusa „O bolszewictwie" (tak!), tem cenniejszą. że autor dłuższy czas przebył w niewoli bolszewickiej. Wreszcie ukazały się ilustrowane „Uśmiechy rewolucyi", przeżycia i feljetony o bolszewikach. pióra b. red. „Dziennika Kijowskiego" p. Bolesława Koreywy.

Praca drukarska u nas wre, zecerzy zajęci nieraz 10 godzin i więcej porzucili zamiar strajku i przyjęli zaproponowane im przez przedsiębiorców 25% podwyżki. Mamy więc w stosunkach klasowych jakby okres reakcyi przeciwko strajkom.

AMICUS.

Antysemityzm w Anglii.

Ruch przeciwżydowski rozszerza się i na kraje o znacznie mniejszym procencie „neutralnych" od naszego. Oto ostatnio w Anglii powstało stowarzyszenie „The Britons" (Brytyjczycy) agitujące przy pomocy odezw, z których parę urywków przytaczamy:

„Niema już żadnego usprawiedliwienia dla nieświadomości przyczyn niepokojów na świecie, gdyż dowody spisku żydowskiego są w ręku publiczności. „Wojny były żniwem dla żydów", powiada profesor żydowski Sombert. Żniwami ich są również rewolucye. „Protokoly starszych Syonu" ujawniają metody, któremi żydzi wyzyskują słabość chrześcijan na to, by zdobyć świat za pomocą pieniędzy. mordorstwa i oszustwa".

„Kto jest Najwyższym sędzią Anglii? — żyd.

„Kto jest pierwszym komisarzem pracy? — żyd.

„Kto jest sekretarzem Stanów Indyi? — żyd.

„Kto jest prywatnym sekretazem Lloyda George'a? — żyd".

Następuje długi szereg zapytań, kończący się, jak następuje:

„Czyją własnością są następujące dzienniki i kto ma nad niemi władzę, a mianowicie nad „Daily Telegraph". „Westminster Gazette". „Daily Express", „Daily Herald", „Chronicle", czyli krótko powiedziawszy nad dziewięciu dziesiątych angielskich dzienników?

„Kto kontroluje prawie wszystkie teatry i kinematografy?

„Kto wywołuje zamieszki w pracy?

„Kto nam dyktuje nasze cele wojenne?

„Kto inspiruje politykę rządową?

„Kto powinien być odesłany do Palestyny bez prawa powrotu? — żyd".

Odezwa druga, wydana widocznie w czasie, kiedy robotnicy angielscy przez sympatyę dla sowietów nie chcieli dopuścić amunicyi do Polski. nosi tytuł: „Proste słowa do robotnika angielskiego. Bolszewizm jest dyktaturą, ale nie proletaryatu. lecz morderców żydowskich". Odezwa przypomina. że skutkiem rewolucyi bolszewickiej Rosya usunęła się od współdziałania z mocarstwami ententy. co przedłużyło wojnę o rok i pozbawiło życia 250.000 Brytyjczyków, w tej liczbie co najmniej 150.000 robotników brytyjskich. Odezwa kończy się następującemi słowy:

„Niema drogi pośredniej — wybór prosty.

„Z jednej strony Polska. chrześcijaństwo i wolność: z drugiej — Rosya sowiecka, żydostwo i niewolnictwo".

Odezwa trzecia nosi tytuł: „Kodeks żydowski" i zaczyna się od słów następujących:

„Religia żydowska oparta jest na Starym Testamencie i na również starożytnych do niego komentarzach. przechowanych przez wieki w tradycyi ustnej i znanych po spisaniu pod nazwą ogólną Talmudu.

„Bóg żydowski nie jest ojcem wszystkich ludzi i ideałem miłości. sprawiedliwości i miłosierdzia. jak Bóg chrześcijański, przeciwnie, jest on Bogiem mszczącym się do dziesiątego pokolenia. sprawiedliwym i litościwym tylko dla swego ludu. lecz wrogim dla wszystkich innych narodów. zaprzeczającym im praw ludzkich i nakazującym ich tępienie. ażeby Izrael mógł przywłaszczyć ich bogactwa i panować nad nimi".

Następują też przytoczenia z Talmudu, wykazujące, że przepisy religijne nakładają na żydów obowiązki moralne jedynie wobec współwyznawców i pozwalają na wszystko wobec chrześcijan. W końcu czytamy:

„Od 1 stopada 1917 do października 1920 zamordowano. według danych urzędowych, z wyroku sowietów w Rosyi tylko środkowej i północnej przeszło 80 000 kontrrewolucyonistów. Do liczby tej nie wchodzą wojskowi i ci, których na froncie wojennym zastrzeliła czerwona gwardya. Tej rzezi masowej chrześcijan żydzi nie uważają za spustoszenie, alarmują zaś świat cały. gdy gdzieindziej poturbowano kilku żydów za uprawianie prowokacyi politycznej. lub ściąganie cen lichwiarskich za żywność. towary i t. d."

KRONIKA.

Kraków, 2 grudnia.

KOMU SŁUŻY „GONIEC KRAKOWSKI"? We wczorajszym numerze zapytał się nas „Goniec", komu właściwie służy „Głos Narodu", skoro nie szanuje Witosa i zwalcza politykę belwederską, a niektórzy księża wypierają się odpowiedzialności za artykuły, w „Głosie" pomieszczane. Otóż odpowiadamy, iż nie służymy ani p. Witosowi, ani specyalnie interesom duchowieństwa, lecz służymy Polsce i prawdziwej demokracyi.

Z kolei niech nam wolno będzie zapytać się, komu służy „Goniec Krakowski"? Historya tego brukowego pisemka bardzo ciekawa. Do niedawna służyło interesom kapitału żydowskiego, a obecnie przeszło na służbę wzbogaconych chłopów. Ponieważ jednak każdy chłop musi mieć swego żyda, odwrotnie każdy żyd swego chłopa. ma więc ich i p. Witos w swoim nowym organie poddostatkiem. Dość stwierdzić, iż redakcyą „Gońca" kieruje i czołobitne artykuły na komendę z Warszawy pisze żyd i administracyę nowego przedsiębiorstwa prowadzi także żyd. Ile zaś kapitału żydowskiego jest jeszcze w „Gońcu", o tem powiedziećby coś mogły tylko księgi rachunkowe „Gońca", lub plenipotent kapitalistów żydowskich, p. baron Battaglia.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Wczoraj w godzinach wieczornych odwiedził naszą Redakcyę naczelnik węgierskiej misyi handlowej, ks. prałat Giesswein przyczem informował się z wielkiem zainteresowaniem o postępach ruchu społeczno-chrześcijańskiego w Polsce.

Z POWODU ŚMIERCI Ś. P. DRA ERNESTA BANDROWSKIEGO nadeszły w dalszym ciągu do prezydyum miasta kondolencye. między innemi z Ministerstwa oświaty i od Dra Rudolfa Sikorskiego. inspektora samorządu dla większych miast w Ministerstwie spraw wewnętrz.

MIZERYA TRAMWAJOWA Zdarzają się czasem wypadki od dyrekcyi tramwajowej niezależne. unieruchomiające na krótszy lub dłuższy przeciąg czasu funkcyonowanie wozów elektrycznych, jednakże fakt. jaki podajemy poniżej, świadczy o pewnej niezaradności naczelnych organów tramwajowych, krzywdzącej w dotkliwy sposób publiczność, korzystającą z tramwajów. Wobec mas żydowskich które — jak zwykle — nie uznają przepisów przestrzeganych przez ludzi kulturalnych, a więc i rozporządzeń dyrekcyi tramwajowej. zakazujących wsiadania do wozów elektrycznych z pakunkami większych rozmiarów. ludność katolicka skazana jest albo nie korzystać z wozów tramwajowych (jedynek), kursujących między starym mostem podgórskim a dworcem kolejowym, albo też jest narażoną na straszne gniecenie się wśród pakunków tłoczącego się do wozów żydostwa.. Zwracamy się do dyrekcyi tramwajowej by przeciwko podobnym praktykom żydów. jakie już u nich weszły w zasadę. wystąpiła jak najenergiczniej i wyznaczyła ze swego obfitego personalu służbowego kontrolerów. którzyby. szczególniej na główniejszych przystankach tramwajowych, jakoto przy placu Dietla. Rynku i dworcu kolejowym. pilnowali porządku i nie dozwalali osobom wsiadającym zabierania ze sobą pakunków. ewentualnie — jak to już w niektórych miastach wprowadzono — wyznaczyli odpowiednie kwoty. mające być za pakunki ściągane. Funkcye kotrolerów nie mogą być powierzone konduktorom tramwajowym. którzy wobec stałego przeładowania wozów. nie są w możności równocześnie i biletów wydawać i pilnować przestrzegania odnośnych rozporządzeń. Sądzimy, że dyrekcya tramwajowa uzna naszą uwagę za słuszną i dla dobra publiczności poczyni odpowiednie zarządzenia. Sprawę tę będziemy tak długo poruszać, dopóki ona należycie uregulowaną nie zostanie.

TANKI W KRAKOWIE. Wczoraj posuwało się ul. Długą kilka tanków. budząc wielkie zaciekawienie u publiczności Przejazd ich spowodował swoim ciężarem szkody na bruku ulicznym. tworząc dziury i wyboje. Władze wojskowe winny zarządzić. by przeprowadzanie tanków odbywało się ulicami niebrukowanemi, drogą wprawdzie dalszą, okrężną. na którejby jednakże ciężar tanków nie pozostawił śladów.

PIERWSZA LICYTACYA PO WOJNIE na zastawy ruchome odbędzie się w miejskiej Kasie Oszczędności 9 b. m. i w dniach następnych. Ponieważ wiele osób. które mają zastawione rzeczy od dawna. przeniosło się na prowincyę, a dyrekcya miejskiej Kasy Oszcz. uwiadomiła o licytacyi tylko publiczność krakowską. przeto tą drogą. z obowiązku dziennikarskiego. zamieszczamy powyższą notatkę. Licytacya dotyczy tylko tych rzeczy. które były zastawione w czasie od 1 września 1918 do 31 lipca 1914 roku.

KOMISYA KREDYTOWA OBWODU KRAK. na ośmnastem posiedzeniu z dnia 18 listopada b. r. przekazała 8 spraw większych przedsiębiorstw Komisyi głównej w Warszawie. z wnioskiem na udzielenie kredytu w łącznej kwocie 2,775.000 marek.

CHOLERA AZYATYCKA WYGASA. Jak już swego czasu donosiliśmy w Przegorzałach koło Krakowa zachorowało ośm osób na cholerę azyatycką. Osoby te zostały natychmiast izolowane w szpitalu epidemicznym na Prądniku Białym. obecnie — jak się dowiadujemy — są już zupełnie zdrowe. Wogóle w ostatnim czasie nie było między cywilnymi żadnych wypadków zachorowania na cholerę azyatycką, kilka zaś osób. dotkniętych nmiej więcej przed miesiącem tą chorobą, jest już również na wyleczeniu.

BARBARZYŃSKI CZYN BANDYTÓW. W nocy z 28 na 29 listopada nieznani sprawcy wywrócili w parku Jordana pięć popiersi zasłużonych mężów. Zaznaczyć należy. że bandy opryszków. grasujące po nocach w parku Jordana i okolicy. posługują się bronią palną a częste strzały. dające się słyszeć od strony Błoń. świadczą o swobodnych zabawkach bandytów. Wogóle bezpieczeństwo publiczne w porze nocnej jest we wspomnianej wyżej okolicy wprost zagrożone, tem więcej, że policya w tamtych stronach prawie nigdy nie jest widziana.

SKUTKI PIJAŃSTWA. Wczoraj o godz. 9.15 wieczorem zawezwano Pogotowie ratunkowe do Jana Wawrzusiaka, gospodarza, zamieszkałego na Zwierzyńcu, ul. Królowej Jadwigi 67, który będąc w stanie silnego podchmielenia, wypadł z wozu koło rogatki na Woli Justowskiej i kopnięty przez konia w głowę, poniósł śmierć na miejscu. Wawrzusiak osierocił żonę i sześcioro dzieci.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 2 b. m.: Pochmurno. zimniej, miejscami drobne opady, wiatr wschodni.

Z Polski i ze świata.

SPRAWA KS. DRA POTEMPY. Polska opinia publiczna na G. Śląsku jest wzburzona do najwyższego stopnia wyrokiem sądu niemieckiego, który skazał ks. Dra Potempę na rok więzienia Istota sprawy polega na tem. że w lipcu b. r. ks. Potempa napadnięty przez bojówki niemieckie. w obronie zagrożonego życia strzelił z rewolweru. I oto sąd niemiecki. w niezwykle szybkiem tempie wydaje wyrok, skazujący ks. Potempę na rok więzienia.

Zabójcy ks. Rudy, zabójcy Niedurnego, zabójcy Dra Mieleckiego, organizatorowie napadu majowego na hotel Lomnitz, sprawcy majowych zaburzeń w Opolu — wszystko to jeszcze jest niby pod śledztwem. A sprawa ks. Dra Potempy osadzona została w ciągu kilku miesięcy.

Cała prasa polska na G. Śląsku, nawet bardziej czułe pod względem etycznym organa prasy niemieckiej jak np. „Der Oberschlesische Kurier", protestują z całą stanowczością przeciwko zapadłemu wyrokowi. domagając się jego unieważnienia przez Komisyę koalicyjną. Poza tem w szeregu protestów i rezolucyi całe społeczeństwo polskie górnośląskie założyło swój bezwzględny protest. występując przeciwko sądom niemieckim. które w gruncie rzeczy na G. Śląsku z istotnym wymiarem sprawiedliwości niewiele mają wspólnego.

Obrońcy Dra Potempy. który wyroku nie przyjął. odnieśli się do Komisyi koalicyjnej o przeprowadzenie ponownej rozprawy przed nadzwyczajnym sądem koalicyjnym.

AKADEMIA KU CZCI SZKOŁY PODCHORĄŻYCH. Dnia 29 z. m. odbyła się w szkole podchorążych w Warszawie podniosła akademia ku czci dawnej szkoły podchorążych której wychowańcy pod przewodnictwem Piotra Wysockiego. wzięli wybitny udział w walkach w roku 1830. Uroczystość zagaił obecny dowódca szkoły podchorążych. podpułkownik Młodzianowski. witając Naczelnika państwa w murach szkoły. Następnie zabrał głos podpułk. Kukiel. poczem podpor. Oppman (Or-Ot) odczytał własny utwór okolicznościowy. Odśpiewanie „Warszawianki" przez chór podchorążych zakończyło uroczystość. W drugiej części koncertu wzięli udział wybitni artyści polscy.

PODROŻENIE GAZET W WARSZAWIE. Jak P. A. T. donosi. wszystkie gazety warszawskie podniosły cenę pojedynczego numeru do pięciu marek.

POCZĄTEK ORDERU VIRTUTI MILITARI. Z okazyi udekorowania herbu Lwowa orderem Virtuti Militar', „Słowo Polskie" przytacza dokument o powstaniu tej odznaki w r. 1792.

Po zwycięskiej bitwie pod Zieleńcami pisał król polski do naczelnego wodza, ks. Józefa Poniatowskiego:

Warszawa, 22 jun. 1792.

Mój Pepi!

Jeżeli czas i okoliczność pozwolą. ustanowię formaliter order militarny. Teraz z największym pośpiechem posyłam W. X. Mości 20 medalów złotych, znaczonych dewizą Virtuti militari dla znaczniejszych oficerów. którzy dzielność okazali w teraźniejszej kampanii.

Umyśliłem nasamprzód ustanowić stopnie i dystynkcye w formie i wstążkach, ale iżby właśnie nadać walor większy oznace owej. pragnę na początek. ażeby medal. który W. X. Mość sam nosić będziesz. nie wyróżniał się w zawiązku od medalów. które w moim imieniu inszym rozdasz. a winny być takowe noszone na wierzchu sukni. jako krzyż Maryi Teresy, św. Ludwika lub św. Jerzego w inszych państwach.

Jest was 16-tu wymienionych ale skoro zdarzyć się może. iż znajdziesz W. X. Mość jeszcze kilku zasługujących. dodaje jeszcze cztery dla tych. których nazwiska mi W. X. Mość sprezentujesz. Posyłam jeszcze 40 medalów srebrnych dla żołnierzy, których nazwiska nadesłane mi być mają ..

Stanisław August, król.

Imiona osób. którym destynuję pierwsze znaki naszego orderu żołnierskiego u nas za dzielność. w teraźniejszej kampanii okazana:

1. Książę Józef Poniatowski. 2. G.-major Kościuszko. 3. G.-major Wielhorski. 4. G.-major Poupart. 5. Brygadyer Mokronowski. 6. Wicebrygadyer książę Sangguszko. 7. Pułkownik Poniatowski. 8. Podpułkownik Grochowski 9. Major Krasicki. 10. Szczutkowski. 11. Bronikowski. kapitan. 12. Chometowski. 13. Gałecki. 14. Bukar. 15. Marszycki. 16. Tepler.

Może tu być zmyłka w rangach. Temu zaradzi X-że G. L. Poniatowski.

ROLNICTWO ŻYDOWSKIE. Prasa żargonowa podaje następujące wiadomości: Województwo białostockie zwróciło się do zarządu warszawskiego gminy żydowskiej z listem. w którym prosi o przysłanie jak najprędzej sprawozdania i wszelkich innych materyałów o działalności Towarzystwa szerzenia pracy rolnej wśród żydów. Materyały te mają służyć województwu białostockiemu za wzór w celu rozpoczęcia akcyi szerzenia rolnictwa wśród żydów województwa białostockiego.

NOWA AGENCYA POCZTOWA. Z dniem 16 b. m. wchodzi w życie w Hucisku powiat Żywiec agencya pocztowa, podległa pocztowemu urzędowi zbiorczemu w Jeleśni. Do miejscowego okręgu doręczeń agencyi należy gmina Hucisko, do zamiejscowego gminy: Koszarowa, Kurów i Pewelka.

Zawiadomienia i komunikaty.

LIGA ŻEGLUGI POLSKIEJ. W ubiegłą sobotę wygłosił w lokalu „Żeglugi Polskiej", staraniem sekcyi propagadny L. Ż. P., prof. Dr Lulek wykład na temat „Żegluga polska w traktacie pokojowym". Liga Żeglugi polskiej postanowiła urządzić cykl odczytów. które ogłaszać będzie w pismach krakowskich.

WYKŁAD prof. U. J. Dra Jana Dąbrowskiego „O wpływach włoskich na Polskę średniowieczną" odbędzie się dziś, we czwartek 2 b. m., o godz. 7 wieczór w Kollegium Wykładów naukowych, Rynek. A-B I. 89.

ODCZYTY. W miejskiem Muzeum przemysł. im. Dra Baranieckiego. ul. Smoleńsk 9. odbędą się następujące odczyty: Piątek 3 b. m. Józef Gorecki: „O kształceniu przemysłowo-zawodowem w Polsce": sobota 4 b. m. prof. Tajko-Hryncewicz: „O buddyzmie i jego sekcie lamaiskiej", część II.

TRZECI „PODWIECZOREK" BIAŁEGO KRZYŻA" odbędzie się w kawiarni „Esplanada" we czwartek o godz. 4.30 po południu, ze współudziałem kapelmistrza Stefana Barańskiego (akompaniament).

URZĄD PASZPORTOWY NA CELE BIAŁEGO KRZYŻA. Urząd paszportowy tutejszej dyrekcyi policyi zebrał tytułem dobrowolnych ofiar od stron przy wystawianiu paszportów za czas od 21 sierpnia do 27 listopada b. r. kwotę 27.317 Mp. i 1 dolar. Kwotę tę wręczono delegatowi „Białego Krzyża".

Z teatrów krakowskich.

„ORLĄTKO" E. ROSTANDA. Dzisiaj premiera Rostandowskiego dramatu bohaterskiego o synie Napoleona p. t. „Orlątko", które powtórzone będzie czterokrotnie. „Orlątko", przygotowywane od dłuższego czasu, otrzymało nową wystawę, wykonaną w pracowniach kostyumerów pp. Merunowiczowej, Hyżego i rek. Kuffla. Ze względu na przedłużające się przedstawienie poza godziny ruchu tramwajowego, dyrekcya uzyskała od zarządu tram.. iż na gości premierowych i z dalszych przedstawień u wylotu ul. Szpitalnej oczekiwać będzie tramwaj w kierunku Podgórza, zaś przy ul. A. Potockiego, naprzeciw Niecałej, wóz na Salwator.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Jutro (w piątek) wchodzi na repertuar cieszący się stale powodzeniem „Kwiat paproci", jeden z najpiękniejszych sukcesów zeszłego sezonu w dziale operetkowym. Reżyserya pozostaje w doświadczonych rękach, p. Lelewicza.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 2 grudnia: „Orlątko" E. Rostanda.
Piątek 3 grudnia: „Orlątko".
Sobota 4 grudnia: „Orlątko".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Czwartek 2 grudnia: „Bal w operze".
Piątek 3 grudnia: „Kwiat paproci".
Sobota 4 b. m.: Po poł. „Chata za wsią", wieczorem „Bal w operze".

Repertuar „Bagatelli".

Czwartek 2 grudnia: „Ten trzeci"

Repertuar „Nowości".

Czwartek 2 grudnia: „Prymas cyganów".
Piątek 3 grudnia: „Prymas cyganów".
Sobota 4 b. m.: „Prymas cyganów".

Nauka, literatura, sztuka.

TADEUSZ BOCHEŃSKI: „Serce". Poezyi serya czwarta. Lublin, 1920. Skład główny Gebethner i Wolff Str. 57.

Nie znam poprzednich tomików „poezyi" p. Bocheńskiego, ale tomik ostatni dyskredytuje go zupełnie i każe go wliczyć w szereg „poetów" w rodzaju nieśmiertelnego Sotera Rozbickiego. Oto parę kwiatków: „Dusza wyrywa się, jak ptak, co w przestrzeń wyświeżoną otwarty widzi szlak". „Błąkam się po niebie myślą pierwotnie gołą". A oto całe poematy: „Idą wielkie kroki — fioletowego milczenia. — Milczy świat — milczę ja — kwiat. — Kwiat świata?— Swój". Inny poemat: „Mam zamiar powiedzieć ci słowo. którego drewniany dźwięk raduje moją duszę: że cię nie kocham".

Szkoda papieru na druk takich elukubracyi— jeszcze jakiego papieru! Śliczny. kredowy papier, o którym dziś marzyć nie może ani Żeromski, ani Kasprowicz.

B.

PIEŚNI POWSTAŃCÓW GÓRNOŚLĄSKICH. Zebrał kapłan-Górnoślązak. Kraków, 1921. Nakładem Towarzystwa obrony kresów zachodnich. Str. 15.

Oficerowie polscy w niewoli bolszewickiej.

Ppor. Czesław Przyborowski (16 pp.) — wzięty do niewoli bolszewickiej podczas ofenzywy lipcowej, który zbiegł z pociągu w Moskwie dn. .. października 1920 r., w którym eskortowano .. oficerów polskich z „więzienia przymusowych ciężkich robót" w Smoleńsku do „Obozu koncentracyjnego" w Razaniu — przybył do Warszawy.

Obecnie podaje on do wiadomości zainteresowanych nazwiska oficerów, pozostających w niewoli, oraz ich miejsce pobytu.

W „Obozie koncentracyjnym" w Razaniu są byli oficerowie z armii rosyjskiej: Kpt. Pawłowicz, kpt. Głowaczewski. por. Sznuk, por. Filipowicz, ppor. Witkowski. ppor. Korycki, ppor. Harasymiak, ppor. Sukniewicz, ppor. Skrzypkowski, ppor. Górecki — z nowogrodzkiego pp. ppor. Kozłowski.

Byli oficerowie z armii austryackiej: Por. Galicer — 16 pp.. por. Nawrocki — adj. baonu. nowogrodzkiego pułku, por. Brożek. ppor. Mróz, ppor. Gliwa — 16 pp.. ppor. Podwapiński — 16 pp., ppor. Szustig. ppor. Kostarkiewicz. ppor. Sandecki, ppor. Goldberg — z nowogrodzkiego pułku, ppor. Fabiszkiewicz, ppor. Bieńkowski, ppor. Chemiński (nauczyciel z Krakowa).

Absolwenci szkoły podchor. w Warszawie: Ppor. Stanisław Mikucki — 10 pp., ppor. Tadeusz Kondracki, ppor. Jan Szcześniak — z pułku nowogrodzkiego. ppor. Tadeusz Wyrzykowski, ppor. Stanisław Gruecelski, ppor. Koszka — b. podof. legionowy.

W czerezwyczajce w Mińsku do dn. 7 października byli: Pułk. Pieńkowski — komendant stacyi Osipowicze na linii Mińsk—Bobrujsk, por. Karp b. of. ros., ppor. Świecicki — 5 pp. legionów.

W szpitalu więziennym w Mińsku pozostawali do dnia 7 października 1920 r.: Ppor Mikuła — b. of. austr., podchor. Ziembicki (z Krakowa).

W szpitalu więziennym w Smoleńsku przebywają: Major Lipiński, d-ca I. 16 pp. (po tyfusie), pchor. Zakrzewski — 36 pp. (po tyfusie).

W więzieniu śledczem w Orle jest 26 oficerów: Major Landsberg — d-ca 2 b. E. Lubelskiego, ppor. Artur Horowicz, obser. (I. W. L.), ppor. Cisowski — absolw. szk. podchor. Nazwisk pozostałych oficerów ppor. Przyborowski nie pamięta z powodu krótkiej i przejściowej znajomości z nimi. listę oficerów. pozostających w niewoli, zabrano mu przy rewizyi w Smoleńsku dnia 15 września. po powrocie z Mińska.

W więzieniu smoleńskim pozostał na śledztwie: Por. Walawski — 16 pp.. kpt. Jurgenson — pilot (J. W. Z.): podobno zbiegł podczas przewożenia samochodem z więzienia smoleńskiego.

W obozie jeńców w Jarosławiu są: Ppor. Bogucki z 16 pp., pchor. Zawadzki.

Z niewoli zbiegli z pociągu do stacyi Mińsk dnia 15 września 1920 r.: Gen. Kędzierski. d-ca 15 bryg. artyl., ppor. Jan Nowak b. podof. leg. ppor. Kominek. absolw. szk. podch.. ppor. Stawiarski. b. of. austr., podchor. Klezel, b. podof leg., ppor. Walter. b. of. ros. zbiegł z pociągu na stacyi Smoleńsk d. 8 października 1920 r. ppor. Frank, absolw. szk. podch. zbiegł z pociągu na dworcu kazańskim w Moskwie dnia 14 października 1920 r.

Wiadomości polityczne.

— Na wczorajszem posiedzeniu czeskiej Izby poselskiej toczyła się dyskusya nad przedłożeniem budżetowem. W ciągu dyskusyi poseł socyalistyczny Meta krytykował pozycyę budżetu, odnoszącą się do wojskowej misyi francuskiej, znajdującej się w Pradze. Na dzisiejszem posiedzeniu poseł Udrzal wyraził ubolewanie z powodu tego ataku posła Mety i wskazał na to, że obecność tej misyi jest konieczna. Misya francuska reprezentuje również cały naród francuski, z którym łączą republikę czechosłowacką stare historyczne tradycye. Poseł Udrzal podkreślił również. że cały rząd francuski pokrył 30% wydatków, związanych z transportem czeskich Legionistów ze Syberyi, co czyni 130 milionów franków. Tak samo minister obrony narodowej, gen. Husar, wyraził ubolewanie z powodu ataku na misyę francuską i oświadczył. że znaczenie tej misyi jest dla armii czecho-słowackiej niesłychanie ważne. Francuzi są mistrzami wojennej dyscypliny, wychowania. tudzież organizacyi. Na dzisiejszem posiedzeniu poseł niemiecki Feyerfell oświadczył, że czesko-słowacka republika powinna zmienić oryentacyę polityki zagranicznej wobec Rzeszy niemieckiej i Austryi. Drugi poseł niemiecki Jekl złożył imieniem niemieckich socyalnych demokratów oświadczenie, że niemieccy socyalni demokraci domagają się, aby do utrzymania ładu wewnątrz państwa nie używano armii. Poseł dr. Raszin krytykuje reformę rolną i domaga się. aby ziemi nie oddawano obywatelom. którzy nie są przejęci ideą czeskiej państwowości. Poseł Raszin wezwał równocześnie rząd, aby zrezygnował z polityki agitacyjnej, jaką dotąd prowadził.

— Walka pomiędzy Radą Ligi Narodów a plenarnem zebraniem Ligi, przybiera coraz ostrzejsze formy. Tittoni. o którym przypuszczano, że odegra wybitną rolę, powrócił do Rzymu. Przypuszczają, że zraził się sposobem, w jaki potraktowano jego projekt o rozdziale surowców.

— Agencya Havasa donosi, iż Francya nie opiera się przyjęciu Austryi do Ligi Narodów, stawia jednak warunek. iżby zgodziły się na to państwa graniczące z Austryą.

— Wedle informacyi „Ass. Press". Wilson przyjął zaproszenie Ligi narodów, aby interweniować w sprawie armeńskiej swoim wpływem moralnym.

— W dniu 1 grudnia przybyło do Rygi z Francyi poselstwo japońskie. Poselstwo to be-

dzie reprezentowało Japonię w Łotwie, Estonii i Litwie, mając swoją siedzibę w Rydze.

— Włoski minister spraw zagran. hr. Sforza w czasie podróży do Londynu oświadczył, iż podziela stanowczo stanowisko Lloyda George'a, który żąda od Rosyi zadawalniających gwarancyi, zanim podejmie stosunki gospodarcze z Rosyą. Hr. Sforza jest przeciwnikiem reorganizacyi armii Wrangla na Gallipoli lub wyspach Egejskich. Wobec tego, że Turcya i Rosya nie były na stopie wojennej, zreorganizowanie armii Wrangla na owych terenach byłoby złamaniem neutralności.

— Ambasador angielski w Paryżu Hardingo wręczył we wtorek po południu papiery uwierzytelniające prezydentowi republiki. W przemówieniu przypomniał, że 600.000 żołnierzy angielskich poległo na polach Flandryi i Pikardyi, wspomniał również o podróży króla Edwarda VII do Paryża w r. 1903, zaznaczając, że podróż ta dała podwaliny do porozumienia między obu państwami.

— Przyjęcie konstytucyi przez Sejm pruski ma wielkie znaczenie polityczne, gdyż konstytucya określa wyraźnie republikańską formę państwową dla Prus.

— Włoska Izba deputowanych ratyfikowała układ pokojowy z Rapallo 253 głosami przeciw 14 głosom. Uchwaliła również jednogłośnie porządek dzienny, w którym wyraża życzenie natychmiastowego przywrócenia jak najlepszych stosunków między Włochami a Jugosławią.

— „Matin" dowiaduje się, że po objęciu władzy przez prezydenta St. Zjedn. Hardinga, sekretarzem stanu zostanie mianowany wybitny prawnik senator Knox.

Min. Sapieha o sprawie Cieszyńskiej.

Warszawa. P. A. T. Min. spraw zagr. nadesłało na ręce marszałka Trąmpczyńskiego odpowiedź na interpelacyę posłów Kunickiego, Regera i tow. w sprawie załatwienia kwestyi Śląska Cieszyńskiego przez Radę ambasadorów w Paryżu:

Żałować należy, że interpelanci uznali za możliwe oskarżyć zasłużonych przedstawicieli delegacyi pokojowej w Paryżu o czyny, których ci nie popełnili. W styczniu 1919 r. odparcie najazdu czeskiego okazało się niemożliwem. Rząd polski zwrócił się do mocarstw ententy o interwencyę i w następstwie musiał przystać na przekreślenie akcesu Śląska Ciesz. do Polski, zgłoszonego przez radę narodową Śląska Ciesz. 30 października 1918 r. Z tą chwilą zostało rzeczą przesądzoną, że o przynależności Śląska Ciesz. rozstrzygać będzie konferencya pokojowa, względnie ciało z niej wyłonione. Niemożliwość dojścia do porozumienia bezpośredniego z Czechami stwierdzili przedstawiciele wszystkich ugrupowań sejmowych, którzy brali udział w konferencyi polsko-czeskiej w Krakowie w lipcu r. z. Przeprowadzenie plebiscytu w warunkach wytworzonych przez rządy komisy plebiscytowej uznano za niemożliwe, właśnie czynniki obywatelskie, rządzące na Śląsku, posunęły się tak daleko, że przez usta dra Kunickiego oświadczyły, że plebiscyt w obecnych warunkach jest niemożliwym, że przewlekanie sprawy zawiera groźne niebezpieczeństwo zupełnego zanarchizowania kraju, że należy odstąpić od plebiscytu i szukać innego wyjścia.

Jednocześnie według raportów, otrzymanych przez Min. spraw zagr., wykluczonem było rozwiązanie sprawy drogą rokowań bezpośrednich, bowiem rząd czeski stał tak daleko od realnego programu polskiego, że nie było można dojść do porozumienia, a roztrzygnięcie sprawy przez Radę najwyższą było uznane przez wszystkich w Polsce za ewentualność najgorszą. W tych warunkach p. Piltz stworzył możliwość nowego załatwienia — drogą arbitrażu króla belgijskiego. Król belgijski na prośbę rządu francuskiego, który na zewnątrz występował jako inicyator arbitrażu, zgodził się na przyjęcie roli rozjemcy. Cóż się jednak stało? Ministerstwo spraw zagr. zwróciło się o opinię do sejmowej podkomisyi do spraw plebiscytowych i do komisyi spraw zagr. Podkomisya i komisya, względnie ich przewodniczący, zostali zaznajomieni z treścią raportu posła Piltza z 25 i 27 maja, wreszcie z depeszą tego posła z 5 czerwca, naglącą o bezzwłoczną decyzyę. Pomimo to podkomisya 14 czerwca zażądała dodatkowych wyjaśnień kwestyonując osobę rozjemcy, a na odpowiedź z Paryża, uprzedzającą, że w razie nie dojścia do skutku arbitrażu, Rada najwyższa weźmie w ręce decyzyę o Śląsku, komisya sejmowa zareagowała dopiero 21 czerwca uchwałą, że zgadza się w zasadzie na arbitraż, w dalszym ciągu jednak jest przeciwna osobie króla belgijskiego. Równało się to w praktyce odrzuceniu arbitrażu, na co ponownie zwrócił uwagę p. Piltz. W końcu miesiąca załatwienie sprawy drogą arbitrażu zostało odrzucone przez czeską komisyę spraw zagr. oraz przez rząd, wskutek czego konferencya ambasadorów uznała za właściwe powrócić do plebiscytu, który miał się odbyć najpóźniej do 25 lipca. Wobec tego delegacya Min. spraw zagr. w Cieszynie zażądała zgody na natychmiastowy plebiscyt. Ze względu na warunki Ministerstwo przedstawiło rzecz podkomisyi do spraw plebiscytowych i uzyskało opinię, że w razie odrzucenia arbitrażu zgadzamy się na plebiscyt po wykonaniu przez komisyę szeregu stawianych jej poprzednio warunków.

Jak wiadomo, na poprzednich posiedzeniach stwierdzono niemożliwość uzyskania stawianych warunków, stawianie ich więc na nowo było tylko działaniem na zwłokę. Tymczasem jednak pod wpływem raportu prezesa komisyi, dowodzącego, że przeprowadzenie plebiscytu stało się niemożliwem, Rada najwyższa na konferencyi w Spaa postanowiła sprawę ująć w swoje ręce i wydać sama decyzyę.

Taki stan rzeczy zastał w dniu 10 listopada b. r. prezes min. Wł. Grabski, a chcąc postawić pewne granice nieprzychylności Rady najwyższej dla Polski, podpisał wraz z czeskim ministrem deklaracyę, w której wyraził zgodę na poprzednio zapadłą decyzyę Rady najwyższej o rozstrzygnięciu przez nią sprawy i zaznaczył, że postępuje tak w przeświadczeniu, iż Rada najwyższa kierować się będzie poczuciem sprawiedliwości.

Stało się jednak inaczej, Rada najwyższa poleciła załatwienie konferencyi ambasadorów, która powzięła decyzyę w dn. 23 lipca, podpisała ją i ogłosiła. Do podpisania decyzyi z ramienia rządu polskiego był upoważniony p. Paderewski, który krzywdzącą decyzyę podpisał, nie odwołując się do rządu o opinię, aby tegoż rządu nie stawiać w trudnem położeniu w tak ciężkich dla państwa chwilach, a jednocześnie z podpisem złożył ostry protest przeciwko wyrokowi. Ministerstwu spraw zagr. nie jest wiadomem, jakoby p. Paderewski miał składać komukolwiek wiążące oświadczenia, że decyzyi konferencyi ambasadorów z dn. 28 lipca nie podpisze. Ministerstwo musi się stanowczo zastrzec przeciwko przedstawieniu p. Paderewskiego, a ponadto stwierdzić, że inicyatywa, która mogła dać Polsce jedyne rozwiązanie sprawy cieszyńskiej, wyszła właśnie od przedstawiciela Ministerstwa spraw zagran. i udaremnioną została przez niezdecydowanie podkomisyi i komisyi sejmowej.

Co się tyczy p. Szury, to dziwnem jest traktowanie go per „niejaki" ze strony autorów interpelacyi, którzy u tego pana Szury schodzili się na pierwsze zebrania Rady narodowej Ks. Cieszyńskiego w Zagłębiu i jako przedstawiciela Rady narodowej do Paryża go wysłali. Ministerstwo spraw zagran. jest w posiadaniu pisma posła śląskiego z dn. 10 sierpnia b. r., stwierdzającego, iż p. Szura z dużą znajomością rzeczy i sumienia pilnował sprawy śląskiej w Paryżu przez rok cały i powinien nadal w tym celu być w Paryżu zatrzymanym.

Na trzecie pytanie p. interpelantów Ministerstwo oświadcza, że nie dopatrując się jakiejkolwiek winy ze strony swojego przedstawiciela, nie ma żadnego powodu, aby „unieszkodliwić" go, a do pociągnięcia do odpowiedzialności innych czynników poza niem stojących, Ministerstwo spraw zagranicznych nie posiada ani kompetencyi, ani władzy.

Na czwarte pytanie Ministerstwo spraw zagranicznych nie widzi w obecnej chwili możności udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień.

Podpisany: Min. Sapieha.

Z komisyi sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisye oświatowa i konstytucyjna odbyły pod przew. p. Dubanowicza posiedzenie. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa utworzenia Uniwersytetu z językiem wykładowym ruskim. Referent p. Czapiński przedłożył wniosek o odroczenie obrad i wezwanie na komisye prezydenta ministrów i ministra oświaty dla wysłuchania motywów wniosku rządowego. Wniosek ten uchwalono i sprawę odroczono.

Warszawa. (Telef. wł.) Środowe obrady komisyi wojskowej pełne były interpelacyi. Chodziło o przeniesienie się atamana Petlury do Kielc, a pozostawanie w Tarnowie ministerstw. Doniesienia dzienników o tych wypadkach spowodowały liczne zapytania w komisyi. Przedstawiciel wojskowości zapewniał, że przeniesienia te dokonały się na zlecenie Min. spraw zagranicznych, a wojskowość była jedynie bierną wykonawczynią w tej sprawie.

Dalsze debaty wywołała sprawa demobilizacyi posłów. Chodziło o to, że niektórzy posłowie, jak Moraczewski i inni podczas ostatnich wydarzeń w Sejmie zjawili się w mundurach. Ze strony komisyi wojskowej oświadczono, że ta kwestya wchodzi w kompetencyę marszałka, który powinien wydać odpowiednie zarządzenia. Pos. Moraczewski przytem oświadczył, że dalej będzie chodził w mundurze. Sprawa ta będzie omawiana — zdaje się — na plenum posiedzenia sejmowego.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisyi spraw zagran. omawiana była sprawa Śląska Cieszyńskiego. Na porządku dziennym głównie omawiano intrygi przew. delegacyi pokoj. Dąbskiego w stosunku do rządu, tudzież sprawy Wileńszczyzny.

W dyskusyi nad delegacyą pokojową krytykowano stanowisko Dąbskiego; jednakże jego towarzysze partyjni obstawali przy nim: pos. Jabłonowski domagał się usunięcia Dąbskiego z zajmowanego stanowiska, ale później cofnął swój wniosek, wobec prośby min. Sapiehy, który apelował do komisyi, ażeby żadnych uchwał nie podejmowała aż do otrzymania szczegółowych relacyi. W sprawie tej udaje się do Rygi p. Łukasiewicz, celem przeprowadzenia śledztwa co do postępowania delegacyi.

Następnie pos. Lutosławski interpelował, żądając odpowiedzi co do stanowiska Aszkenazego w sprawie Wileńszczyzny. Aszkenazy bowiem, wbrew stanowisku Sejmu, oświadczył się za federacyą Litwy z Polską. Min. Sapieha odpowiedział, że w tej sprawie wysłał depeszę do Aszkenazego i będzie mógł niebawem udzielić szczegółowych relacyi.

ARESZTOWANIE DĄBALA.

Warszawa. (Telef. wł.). Do Sejmu nadeszły wiadomości, że pos. Dąbal został aresztowany w Małopolsce (w Rzeszowie, czy też w Tarnobrzegu) pod zarzutem wykroczeń przeciw państwu i wykroczeń karnych. Jak wiadomo, pos. ten został przez Sejm wydany władzom sądowym.

PROJEKT WYDZIERŻAWIENIA KOLEI.

Warszawa. (Telef. wł.). W kuloarach sejmowych opowiadają, iż w celu uratowania naszej waluty od ciągłych wahań, oraz wobec krytycznego stanu państwa, jeden z posłów zastanawiał się nad myślą wydzierżawienia kolei żelaznych i oddania ich w ręce kapitalistów amerykańskich, którzy mogą je doprowadzić do normalnego stanu. Podobno w tej sprawie miały się odbyć już odpowiednie konferencye z miarodajnymi czynnikami; na razie jednak nieobowiązujące.

Początki polskiej floty wojennej.

Warszawa. P. A. T. Rada ambasadorów przyznała z byłej floty niemieckiej sześć okrętów torpedowych Polsce, które od 4 listopada b. r. są własnością Rzeczypospolitej. Torpedowce te znajdują się obecnie w arsenale morskim portu wojennego Roostich (?), gdzie poddane są w myśl specyalnej umowy, reparacyi. Robotami temi kierują kapitan marynarki Dyrna i kapitan inżynier marynarki Musiałkowski. Z wiosną, po skończeniu remontu, załoga polska przeprowadzi seryami po dwa torpedowce na polskie morze, gdzie wejdą one w skład dywizyonu obrony wybrzeża. Dla wyszkolenia marynarzy, już obecnie wysłano do Anglii pięciu młodych oficerów, aby na okrętach bojowych brytyjskiej floty atlantyckiej uzupełnili swoją wiedzę fachową i nabyli praktyki morskiej.

ZJAZD DELEGATÓW „CZERW. KRZYŻA".

Toruń. P. A. T. Przybył tu gen. Józef Haller, który bierze udział w zjeździe delegatów oddziału Polskiego Towarzystwa „Czerwonego Krzyża" z okręgu pomorskiego.

Komisya koalicyjna w Kownie.

Kowno. P. A. T. Litewska Ag. Telegr. donosi: Koalicyjna komisya kontrolna, która powróciła do Kowna, pertraktuje z przedstawicielami rządu litewskiego w sprawie ostatecznego zawarcia zawieszenia broni. Dotychczasowe propozycye komisyi zostały przez Litwę i Polskę odrzucone. Komisya wobec tego uczyniła nowe propozycye, które obecnie są omawiane.

ODJAZD FRANCUZÓW Z GDAŃSKA.

Toruń. P. A. T. Dnia 30 listopada w południe przejechały przez Toruń trzy pociągi z żołnierzami francuskimi z Gdańska, powracającymi do ojczyzny. Na dworcu kolejowym powitali wojska francuskie przedstawiciele władz polskich cywilnych i wojskowych. Po odegraniu hymnu polskiego przez orkiestrę francuską i Marsylianki przez orkiestrę toruńskiego pułku piechoty, odbyła się defilada.

Szczegóły umowy polsko-czeskiej.

Warszawa. (Telef. wł.). Wiadomość o zawarciu i podpisaniu w Pradze układu polsko-czeskiego, — o czem donosiliśmy we wczorajszym numerze dziennika — należy uzupełnić następującemi informacyami: Umowa ta dotyczyła kwestyi obywatelstwa i amnestyi. Tekst układu składa się z 5 artykułów, które obowiązują na lat 7. Artykuł pierwszy obejmuje sprawy obywatelstwa, art. drugi sprawy zakładania szkół prywatnych i publicznych, przyczem uznano obecne nauczycielstwo za odpowiednie do sprawowania funkcyi, bez względu na przynależność państwową, dalszy artykuł omawia sprawy języka urzędowego, dalej sprawy amnestyi, które rozważać będzie specyalna komisya ad hoc wybrana.

O TELEGRAM WITOSA.

Warszawa. (Telef. wł.). Nadeszły tu wiadomości, że prasa czeska i niemiecka w Pradze omawia szczegółowo telegram prem. Witosa, wysłany niedawno do Cieszyna na zjazd T. S. L. i przypisuje mu wielkie znaczenie.

Niemcy w opozycyi.

Praga. (East Express). Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego czeskiego rozpoczynają się obrady w sprawie projektu budżetu na r. 1921. Obrady skończą się prawdopodobnie w niedzielę. Niemcy posłowie zastrzegają się, że nie przyjmą projektu w drugiem czytaniu, zanim nie dostaną wiążących przyrzeczeń na przyszłość. Prowincyonalne pisma niemieckie oświadczają, że obstrukcya Niemców nie da się przebłagać byle jakiemi obiecankami. Niemcy zastrzegają sobie ostatnie słowo w tej sprawie. „Narodni Politika" pisze, iż czeskie stronnictwa nie zgodzą się nigdy na podobne dyktaty Niemców.

„CZARNA SOTNIA" W CZECHACH.

Warszawa. (Telef. wł.) Czeski „Cas" zajmuje się działalnością „Czarnej Sotni" w Czechach i wskazuje na fakt, że jej organ „Staroslovan" otwarcie uprawia propagandę monarchistyczną. Pismo to rozrzuca się bezpłatnie w ogromnych ilościach, co wobec niezamożności wydawców dowodzi wydatnego poparcia finansowego z zewnątrz. „Cas" wskazuje na związek ze skrajnem skrzydłem partyi narodowo-demokratycznej.

Nowy antybolszewicki front.

HELSINGFORS. (East Express). Według informacyi bolszewickich, narada rosyjskich ugrupowań politycznych, która ma się odbyć w Paryżu w początkach grudnia, zwołana została z inicyatywy Milleranda. Jeżeli konferencya doprowadzi do porozumienia, Francya zorganizuje doskonale wyekwipowaną armię przeciw bolszewikom.

Do Paryża przybył Kiereński, aby uczestniczyć w rokowaniach w sprawie utworzenia centralnego Komitetu narodowego rosyjskiego. Wynik tych rokowań zależny jest od uchwały centralnego Komitetu socyal-rewolucyonistów. Uchwała ta ma zapaść w dniu 4 b. m.

MILIONOWE NADUŻYCIA W KOMITECIE ROSYJSKIM.

Warszawa. (Telef. wł.). Borys Sawinkow, który bawił w Warszawie, rozwiązał wczoraj komitet polityczny, inaugurujący akcyę Bałachowicza i Petlury, w związku z tem, że jeden z funkcyonaryuszy rosyjskiego „Czerwonego Krzyża", niejaki Czerkawski, nie może się wyrachować z sumy 27 milionów marek.

BOLSZEWICY GROŻĄ NOWĄ WOJNĄ W EUROPIE.

Paryż. (East Express). „Poslednija Nowosti" otrzymują wiadomość z Helsingforsu o następującym znamiennym artykule komisarza bolszewickiego, Bucharina, w urzędowo-sowieckiej „Prawdzie". Bucharin pisze w nim, że porażki Wrangla i Petlury nie można uważać za koniec wojny. Armie czerwone uczynią teraz wyłom w szańcu polskim, aby podać rękę niemieckim towarzyszom. Armie czerwone Rosyi i Niemiec staną następnie nad Renem, oraz nad wybrzeżem morza Śródziemnego i tam podyktują swoją wolę burżuazyjnej Europie.

Poincare o polityce francusko-angielskiej.

Londyn. P. A. T. Ag. Havasa. „Morning Post" zamieszcza artykuł Rajmunda Poincarego, poświęcony sprawom, które dzielą Francyę i Anglię. Omawiając sprawę rosyjską oświadcza były prez. Rzeczypospolitej francuskiej: W fakcie uznania gen. Wrangla przez rząd francuski nie było nic takiego, coby mogło szkodzić przyjaźni francusko-angielskiej. Dalej przedstawia Poincare powody, które skłoniły Francyę do niesienia pomocy Polsce. Autor artykułu dochodzi do wniosku, że w danej sytuacyi jest niemożliwem, aby Anglia surowo oceniała akcyę Francyi. Sprawa rosyjska i grecka dają — według Poincarego — obu rządom sposobność do ustalenia wspólnej polityki i należy mieć nadzieję, że oba rządy tej sposobności nie ominą. Jedyną rzeczą mogącą jeszcze dzielić oba kraje, mogłaby być rewizya traktatu wersalskiego. Tutaj wylicza autor powody, dla których Francya musi się sprzeciwić takiej rewizyi. Ażeby wzajemnie zbliżyć oba punkty widzenia, to jest francuski i angielski, wystarczy, według Poincarego, ustalić pewne zasady ogólne; a więc: 1) że Francya nie pragnie w wyższym stopniu, niż Anglia, ruiny Niemiec; 2) że Francya chce przecież żyć, a olbrzymi dług w postaci przyobiecanego jej odszkodowania niemieckiego jest warunkiem podstawowym jej odbudowy; 3) że Francya nigdy nikogo nie zaatakuje pierwsza.

Sprawa obrazy oficerów koalicyjnych.

Berlin. (East Express). W sprawie incydentów w Cuxhaven, gdzie, jak wiadomo, zostali obrażeni oficerowie koalicyi, „Berliner Tageblatt" donosi, że niemiecki minister obrony krajowej wystosował do przewodniczącego komisyi alianckiej dla kontroli marynarki list z wyrazami żalu i przyrzeczeniem ukarania winnych. Przewodniczący tej komisyi w liście do niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że ten rodzaj satysfakcyi komisyi nie zadawalnia i żąda: przeproszenia ze strony rządu niemieckiego, odwołania i ukarania komendanta twierdzy, zakomunikowania komendantowi o karze w obecności 4 oficerów koalicyjnych, oraz wypłacenia przez rząd niemiecki 25.000 marek odszkodowania za podarte mundury.

Z Ligi Narodów.

Genewa. P. A. T. Ag. Havasa. Plenarne posiedzenie Ligi narodów wysłuchało sprawozdania delegata włoskiego w imieniu pierwszej komisyi Ligi w sprawie przyjęcia regulaminu prac Ligi a zwłaszcza w sprawie stosunku pomiędzy Radą Ligi narodów a zgromadzeniem Ligi, jakoteż w sprawie technicznych stron organizacyi Ligi narodów. Nowy statut wewnętrzny Ligi został przyjęty. Zgromadzenie Ligi narodów będzie się zbierało na sesye corocznie w Genewie, zawsze w pierwszy poniedziałek września.

PROJEKT ZAMACHU NA PARLAMENT ANG.

Londyn. (East Express). Dwaj członkowie Izby gmin, którzy w czasie obrad nad sprawą irlandzką wyrazili sympatyę dla sinnfeinistów, otrzymali ostrzeżenie, aby nie brali uczestnictwa w obradach Izby w dniu 29 listopada. Wnioskują stąd, że na dzień ten projektowany był zamach na parlament, który unicestwiono przedsięwzięciem odpowiednich środków ostrożności.

POSIEDZENIE DELEGATÓW PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Ryga. P. A. T. Łotewskie Biuro prasowe podaje: W sobotę odbyło się posiedzenie delegatów państw bałtyckich. Udział wzięli panowie: Silwander z Finlandyi, Kamieniecki z Polski, dr Schalnius z Litwy, Hellat z Estonii i Albat z łotewskiego min. spraw zagran. Albat został przewodn. posiedzenia, poczem przygotowano program budżetu na bieżące półrocze i kredyt na specyalne wydanie dokumentów, dotyczących konferencyi państw bałtyckich, odbytej we wrześniu. Zebranie uchwaliło także wydawanie peryodycznie biuletynów i kredyt na utworzenie biblioteki oraz na abonament gazet. Albat reprezentujący Łotwę wyraził zdanie, że prócz posiedzeń oficyalnych winny się także odbywać posiedzenia nieoficyalne w celu zgodnej wymiany zdań. Propozycyę tę przyjęto. Pierwsze posiedzenie nieoficyalne naznaczono na 2 grudnia.

Wiadomości gospodarcze.

PAPIERNIA W POZNANIU. Przy udziale banków i spółek zarobkowych powstaje w Poznaniu fabryka papieru z kapitałem 30 milionów mk., a będzie uruchomiona jeszcze w tym miesiącu.

SPADEK CEN W NIEMCZECH. Wskutek nagromadzenia olbrzymich ilości towaru przy niemożności wywozu, daje się zauważyć w Niemczech spadek cen poszczególnych sort, zwłaszcza materyi, płócien i t. p. O spadku cen na artykuły pierwszej potrzeby donoszą z szeregu wielkich miast niemieckich, jak Lipsk i Drezno.

DZIKA SPEKULACYA GIEŁDOWA W WIEDNIU. Centrum orgii, spekulacyi giełdowej i walutarnej jest Wiedeń. Wpłynęły one morderczo na ceny towarów, wniosły niszczycielską epidemię wywozu wszelkich wartości za Ocean, ogołociły nietylko Wiedeń i Austryę z kruszcu i precyozów, lecz także przez przemytnictwo sąsiednie kraje, a w szczególności Małopolskę, gdzie sprawnie pracują setki agentów w tem dziele zniszczenia, o czem świadczą liczne ujęcia przemytników, przytrzymanych przez organa wykonawcze małopolskich Dyrekcyi skarbu.

Sprawa ta nie może być dla nas obojętną, gdy chodzi o sanacyę naszej waluty, oddanej na łup rozbójnikom międzynarodowym, działającym z nakreślonym systematycznie programem podkopywania polskiej waluty na obcych targach. Dzieje się to w chwili, gdy nasze społeczeństwo czyni wysiłki nad budową polskiego skarbca, gdy gromadzi kruszec szlachetny na podkład waluty, gdy niesie na ofiarę złote obrączki i pierścienie, srebro i miedź — zgraja spekulantów międzynarodowych odciąga nieraz ważnych, płacąc wysokie ceny, aby z wartości kraj nasz ogołocić i zrujnować w samem zawiązku podstawy solidarnej samoobrony.

Działalność międzynarodowej szajki bandytów giełdowych mści się także na ludności Wiednia. Alarm wszczynają tamtejsze dzienniki wystraszone szybko postępującem odwartościowaniem waluty, rosnącą drożyzną środków żywności i surowca, co ubezwładnia zupełnie produkcyę i usuwa możność jakiejkolwiek sanacyi, tak w dziedzinie finansowej, jak i ogólno gospodarczej.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 1 Grudnia 1920 r. L. 272

	ofiarow.	żądani	ruch
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	490—	540—	—
" kanadyjskie	420	460—	—
Franki francuskie	32.50	34.50	—
" belgijskie	32—	35.50	—
" szwajcarskie	83—	87—	—
Funty szterling	1850—	1940—	—
Marki niemieckie	730—	770—	—
Korony austryackie	132—	[illegible]	—
" czesko-słowackie	6—	6.50	—
" szwedzkie	100—	105	—
" duńskie	72—	76	—
" norweskie	72—	75—	—
Lei rumuńskie	7.50	8.50	—
Liry włoskie	19—	20—	—
Marki fińskie	7.50	8.50	—
Floreny holenderskie	164—	172—	—
Ruble carskie po 500 rb.	410—	420—	—
" " 100 "	89—	[illegible]	—
" dumskie 1000 "	85—	92—	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z r. 1893	82—	84—	—
4% " " szkolna z r. 1903	82—	[illegible]	—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	85—	87—	—
4½% " " " 1914	88—	[illegible]	—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	91—	[illegible]	—
4% " " Lwowa	76—	78—	—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	87—	89—	—
4% " " "	80—	82—	—
4% " kolej.	78—	80—	—
4½% Listy zast. Banku kraj.	[illegible]	93—	—
4% " " "	[illegible]	95—	—
4½% " " Banku hipot.	95—	97—	—
4% " " "	89—	[illegible]	—
4½% " " [illegible]	[illegible]	[illegible]	—
4½% " " Ziem. Banku Kred.	94—	[illegible]	—
4½% " " Tow. Kredyt. ziem.	104—	106—	—
4% " "	[illegible]	98—	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	640—	700—	—
Bank Hipoteczny	660—	720—	—
Małopolski	600—	650—	—
Ziemski Bank Kredytowy	400—	440—	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200—	—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Lwów	—	—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	—
Bank Komercyalny	—	—	—
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	—
Powszechny Bank Obrotów	—	—	—
Wiedeński Bank [illegible]	—	—	—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	50—	750—	710—
Handlow. [illegible] „Impex"	375—	425—	400—
Zieleniewski	[illegible]	1400—	4300—
„[illegible]" fabryka maszyn roln.	—	—	—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—	—	—
„Górka" fabryka cementu	3100—	3200—	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	3100—	3300—	2925—
„Tenego" Tow. [illegible] przędz. [illegible]	6900	7200	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. [illegible] Fanto	—	—	—
Polska Nafta	1900—	2000—	1965—
Elektrownia w Sierszy	2000—	2200—	2050—
„Orkos" T. A.	2900—	3100	—
Fabr. przetwor. [illegible] w Trzebini	2600—	2800—	2725

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Giełda. Obligacye m. Warszawy 6 proc. 1917 za 100 marek wart. kup. 2.16, żąd. 209, posz. 204, 5 proc. Banku ziemiańskiego wart. kup. 2.50, tranzakcye 99, żąd. 102, posz. 98, listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie wart. kup. 0.77.1, listy zastawne 4 proc. wart. kup. 3.97, żąd. 180, posz. 175, 5 proc. m. Warszawy wart. kup. 3.53, tranzakcye 228—229, żąd. 231, posz. 227, 4 i pół proc. m. Warszawy wart. kup. 1.66.5, żąd. 209, posz. 204, 5 proc. m. Łodzi wart. kup. 1.49.8, 6 proc. Banku kredyt. hip. wart. kup. 2.31.3.

Gdańsk. P. A. T. Kurs marki polskiej wynosił dnia 30 listopada 13¼, przekaz na Warszawę 12¼. W Berlinie 13 do 13⅛, noty Kriesa w Berlinie 25¾. Dolary notowano w Gdańsku po kursie 69½, funty szterlingi 242—244.

21 **ARTUR GRUSZECKI.**

ZAWSZE CI SAMI.

POWIEŚĆ.

— Żydzi zamieszkali w Polsce niech najpierw poszlą adres do Berlina, do ministerjum, że oni zawsze byli, są, i będą najwierniejszymi sprzymierzeńcami Niemiec, że zawsze używali niemieckiego języka, i czuli się sto razy, miljon razy bliższymi Niemcom aniżeli Polakom, którzy ich zawsze gnębili. Żydzi, których jest w Polsce trzy i pół miljona może nas jest trochę mniej, a co szkodzi podać więcej, ci żydzi są strażą przednią Niemców, zawsze wierni, zawsze im oddani i posłuszni. Na żydach może się bezpiecznie oprzeć państwo niemieckie i liczyć na pomoc ich przeciw Polakom, którzy są najgorszymi wrogami Niemców, i należy ich najzupełniej odsunąć od rządów kraju, bo oni o tem tylko myślą, mówią, pragną, ażeby złączyć się z ententą i z każdym wrogiem państwa niemieckiego, byle pozbyć się z kraju Niemców. Dlatego też nas, żydów, nienawidzą, bo wiedzą, że my oddani jesteśmy duszą i ciałem tylko i jedynie Niemcom.

— To bardzo dobrze pomyślane!... Widać wielki rozum!... Komitet ma głowę! — chwalono projekt, a Eliak rzekł:

— Możnaby w adresie dodać, że my dobrze znamy polski język i możemy z wielkim pożytkiem dla państwa niemieckiego śledzić ich zmowy, chytrości, zdrady, porozumienie się z ententą.

— Wy, panie Eliak, — mówił z uznaniem Klingele, — macie dobrą głowę, to co teraz powiedzieliście, to samo mówił komitet, bo na taką propozycję weźmie się zawsze komendę armji, a armja to najwyższa władza, i jak ją mamy za sobą, my już wygrali. Ja myślę, że sprawę adresu do Berlina już załatwiliśmy i adres ten powinni podpisać: rabin, dalej przewodniczący Kahału i prezes sądu naszego, czyli rasz bet din. Z tym adresem i z waszymi polecającymi listami pojadę do wszystkich większych gmin naszych i zażądam podpisów. Czy tab dobrze będzie?

Członkowie Kahału milczeli spoglądając na siebie, wreszcie Ozjasz przemówił wolno i poważnie:

— Czy dobrze? Ja jeszcze nie wiem. Co wam w Berlinie wydaje się łatwem, u nas może być ciężkiem. Wam się zdaje, że to nic wielkiego podpisać adres, ale my musimy być ostrożni. W Berlinie są ludzie liberalni, rozumni, bez przesądów, ale my żyjemy między bydłem szowinistycznem, nasi goje, to nacjonaliści najgorszego gatunku. Gdyby oni dowiedzieli się o tym adresie, to inny naród powiedziałby: co nam to szkodzi, że oni chcą z Niemcami mieć interes, niech sobie mają; a tutejsi goje mogliby zaraz zakrzyknąć to dzikie, barbarzyńskie wołanie: swój do swego! i co zrobi nasz pracowity, porządny i uczciwy lud? Handel u nas jest wszystkiem, ustaną goje u nas kupować, zacznie się głód, nędza i nasz biedny lud musi emigrować. Teraz ja was zapytam, Klingele, czy to będzie dobrze?

Słuchacze w milczeniu rozważali słowa przewodniczącego, zaś Klingele zawołał:

— Poco te strachy? Naco te zło przewidywania? Czy wy nie widzicie, że ten nasz podły wróg jest dzisiaj słaby, uciśniony, pozbawiony broni? Główny komitet już przedtem pomyślał, ażeby nas nie narażać na żadne przykrości, przecież on z naszych, a czy nasz swemu może szkodzić? Komitet mając adres wasz w rękach wybierze stosowną chwilę, odpowiedniego człowieka, i komitet tylko powie, że ma u siebie taki a taki adres i nikomu nie pokaże oryginału, chyba samemu ministrowi. Kto chce wygrać wielką stawkę, ten musi ryzykować. A wiecie, jaki będzie koniec adresu? Ja zaraz powiem. Wszystkie dostawy wojskowe i rządowe my dostaniemy; we wszystkich sprawach krajowych my będziemy mieli głos rozstrzygający, jako Reichspartei i cały handel kolonialny, galanteryjny i zbożowy będzie nasz. Czy można się wahać z adresem?

— Zaraz! — zawołał rabin. Wy, panie Klingele, bardzo ładnie i przekonywująco zachęcacie do adresu, i ja nie przeczę, że taki adres mógłby być dla nas pożyteczny, gdyby tu Prusacy rządzili, ale niestety, tak nie jest. Zaczynają rządzić Polacy, i cały rząd mają stopniowo objąć, więc poco adres? naco adres? do czego on jest?

— Tak!... Słusznie! — zamruczeli inni przytakując smutnie głowami.

— Czy ja już nie mówiłem, że to papierowa Rada Regencyjna? Ja wam powiem więcej pod sekretem. Tak, jak już Polakom zabrali gubernję Chełmską, mają dla zrównania granic zabrać Płocką razem z Modlinem, całą Suwalską, część Kaliskiej, Piotrkowskiej i Kieleckiej. Tego żąda komenda wojskowa i tak się stanie. Rada Regencyjna będzie na pokaz, dla polityki, a rządzić będą Niemcy i my. Gdyby to nie było pewne, czy komitet wysyłałby mnie do was? Nu, jaką mam dać odpowiedź komitetowi?

Po pewnem wahaniu, Ozjasz porozumiawszy się wzrokiem z kahalnymi powiedział:

— Ja myślę, że adres jest potrzebny i trzeba go podpisać... Może rząd polski, dowiedziawszy się o adresie, zechce mnie prześladować, ale tu idzie o dobro ludu Izraela, co mam robić? Ja muszę podpisać.

— Dziękuję w imieniu komitetu, — skłonił się Klingele, — a wasze wzniosłe i szlachetne słowa zakomunikuję całemu głównemu komitetowi. To jeszcze nie koniec, — rzekł, widząc poruszenie się słuchaczy, — są jeszcze inne bardzo ważne sprawy. Czy chcecie posłuchać?

— Nu, poco pytać? Od czego tu siedzimy? — uśmiechnął się Ozjasz, — jak idzie o dobro naszego ludu, my nie znamy zmęczenia.

— Rzecz jest taka... Adres zrobi swoje, ale on potrzebuje poparcia dowodami. Wy spytacie, jakie dowody? Ja zaraz powiem. Trzeba nietylko rząd, ale wszystkich przekonać, że Polacy to taki podły naród, który nie może sobą rządzić, bo zaraz uciemięża i rabuje wszystkich, jak żydów, Rusinów, Litwinów; trzeba pisać, że nie umieją gospodarować, bo piją, grają w karty, każdy ma kochankę i traci na nią, czy ja potrzebuję wam gadać? czy wy nie znacie sami tych przeklętych gojów?... To wszystko trzeba podać do gazet, bo denuncjacje czyta tylko policja, albo żandarmi, a tu idzie nietylko o całe Niemcy, ale i o ententę... Jak dziś interesa stoją, to Niemcy wygrają tę wojnę, ale gdyby ententa zwyciężyła, co nie leży w naszym interesie, trzeba i ją ostrzedz przed Polakami, i nie dopuścić do utworzenia państwa polskiego. Czy wiecie dlaczego ja to wam mówię? Czy ja nie wiem, że wy nie pisujecie do gazet? Ja to wiem, ale ja was chcę prosić, ażebyście mi wskazali korespondentów; muszą być z naszych i ludzie pewni. Ja dam im instrukcje, oni będą płatni od redakcji berlińskiej, ale ich trzeba trochę dopilnować i poddać im, co mają pisać. Czy macie takich ludzi? (C. d. n.)

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.